N^er 37. ROK 1834. PIĄTEK 14 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Prenumerata kwartalna w raz z Rozmaitościami kosztuje Złp. 12. miesięczna Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Walentego K.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Niemir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na ¦0º 0,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	,, 5, 834	— 8.2	— 12,3	Zaden	Pogoda	
12	,, 5. 814	— 1.0	9,0	Pł. Wschodni słaby	,, ,,	
13 3	,, 5, 923	† 1,2	9.8	,, ,,	,, ,,	
9	,, 6, 507	— 3,4	— 8,0	Północny słaby	,, ,,	

Część Urzędowa.

KRAKÓW.

Ceny bydła i trzody na targach za Nową Bramą i Mikołajską fortką sprzedawanego.

Dnia 11 Lutego 1834.

Wół ważący funtów 400, płacony był po złp: 153; krowa średnia karmna po złp: 69; cielę średnie po złp: 9; wieprz średni karmny po złp: 58.

Przekonali się o powyższych cenach i oryginał jak zwykle podpisali.

Peszke,— Nasturkiewicz
WW. G. VII. i VIII. M. Krakowa.
Golembiowski komm: targ:

Część Nieurzędowa.

FRANCJA

Z Paryża d. 24 Stycznia.

Echo' de Rouen zamyka następujące pismo z Havre z d. 20 b. m.: «Twierdzą, że rząd bawiącym w mieście naszém Polakom oznajmić rozkazał, iż im, każdemu wedle rangi swojéj, wolno wstępować w służbę francuzką, jeżeliby do legjonu cudzoziemców przystać chcieli, będącego obecnie w Algierze. Zdaje się, że to ogłoszenie, Polakom wcale nie przypadło do gustu. Ponieważ jednak z pewnością oświadczyli, iż chcą zostać we Francji, przeto o powtórném ich przeniesieniu na pokład okrętu pruskiego ani mowy niéma. Ministerjum zdaniem naszém postanowiło, zostawić ich w Hawrze, gdzie oddani będą pod kontrolę praw dla cudzoziemców. Ponieważ kredytu dla nich nie otworzono i rząd pruski obecnie o ich utrzymanie troszczyć się nie będzie, zmuszeni więc są ci wychodźcy tutaj postarać się o środki dla własnego utrzymania, któreby w Ameryce znaleźli.» *(G. P.)*

— Dnia 25. —

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych, toczyły się obrady nad petycjami. Rozbiérano petycją Polaków w Hawrze przebywających, tyczącą się pozwolenia pozostania w Francji. Pan Kératry składał z niéj sprawę; przerywano mu gwizdaniem i szemraniem z lewéj strony. «Wierzcie mi Mci Panowie, (powiedział między innémi,) nieszczęście Polaków obchodzi nas w najwyższym stopniu, ale summa wsparcia dla wychodźców polskich, wynosi już półtora miljona, chcąc zatém większą jeszcze liczbę ich przyjąć, powinnibyśmy wnieść o przyzwolenie nowych funduszów.» Sprawozdawca głosował nareszcie za porządkiem dziennym.— Jenerał Lafayette, usiłował następnie wzbudzić współczucie Izby dla sprawy Polaków, żądając przesłania téj petycji do ministra wojny i spraw wewnętrznych. Hr. Argout, poczytywał to za rzecz niepotrzebną, kiedy rząd wszystko uczynił, czego tylko obowiązki ludzkości po nim wyciągają. *(G. P.)*

— 28. —

Arcybiskup Tuluzki, przesłał plebanowi swéj archidjecezji pewną summę pieniędzy, przez Barona Montbel, byłego ministra Karola X. ofiarowaną, aby rozdzielili między swych ubogich parafjanów.

Wszystkie prawie dzienniki dnia dzisiejszego wyrażają się przeciw wczorajszemu posiedzeniu Izby Deputowanych. Pensje projektowane dla wdów po jenerałach zmarłych, którzy położyli swe zasługi dla Francji, przez Jzbę odrzucone zostały. Gazette de France wyraza się co do wczorajszego posiedzenia Izby Deputowanych w sposób jak najuszczypliwszy w jakim dotąd żaden z dzienników nie wyraził się, że większa część deputowanych nie miała odwagi publicznie swe zdanie w tym względzie objawić. Dnia 25 b.m. na posiedzeniu izby deputowanych, były rozprawy w przedmiocie officerów artyllerji, którzy w Strażburgu za nieprzyjęcie officera morskiego do swéj baterji, aresztowani zostali. Deputowany Larabit, miał mowę przerwaną przez jenerała Bugeaud, zwolennika ministrów: «że żołnierz przedewszystkiem winien posłuszeństwo»; na co P. Dulong odpowiedział; «trzeba tak daleko posunąć uległość, aby się stać stróżem więzienia i zniesławić się.» To wyrażenie P. Dulong dało powód jenerałowi Bugeaud, który jak wiadomo stróżował Xiężnę Berry w Blaye, i pierwszy jéj ciężarność odkrył, do żądania zadosyć uczynienia od P. Dulong, jeżeli odwołania honorowego nie uczyni w Journal des Debats, dzienniku ministerjalnym. Tego jednak P. Dulong nie uczynił. Co zaszło, donieśliśmy w gazecie wtorkowéj.

Na wczorajszéj giełdzie mówiono, że most pod Besans załamał się w chwili, gdy dyliżans wszedł nań, przez co 20 osób życie w wodzie postradało. Dziś zapewniają, że ta pogłoska puszczona była przez spekulantów giełdowych. *(G.R.P.)*

Dnia 28.– Zapewniają tu że jenerał dowodzący w Toulonie Berthier, utracił dowództwo i przeniesiony został do Algieru, ponieważ poważył się za porucznikiem od artyllerji do ministerjum wstawiać się.

Donoszą z Toulonu pod d. 23 b. m., Polacy którzy wzbraniają się udać do Algieru, pozostaja dotąd na pokładzie okrętu Malouine, nie mają jednak żadnych związków z lądem. Okręt ten jest gotowy na pierwsze skinienie odpłynąc, jeśli roztrzygnienie pytania przez rząd niekorzystném będzie na stronę wychodniów. *(G. V.)*

Pan Dulong w d. 29 o 6 godzinie z rana żyć przestał. Z tego powodu deputowani opozycji, którzy się mieli udać na wieczorny bal do p. Dupin prezesa izby deputowanych, postanowili jednomyślnie w swych pomieszkaniach pozostać. Dzienniki utrzymują, że list który pan Dulong napisał do dziennika Journal des Debats, sam król spalił, Rumigny przyznaje się że on sam w obecności króla list zniszczył, przez co ów smutny wypadek nastąpił.

Wszystkie dzienniki zajęte są pojedynkiem jenerała Bugeau i pana Dulong, ztąd mnóstwo korrespondencji i podań, które jedne drugim są przeciwne.

W dniu 1 b. m. pochowane zostały zwłoki pana Dulong. Nigdy podobno policja paryzka nie miała się bardziéj na ostrożności jak w dniu tym. Obchód pogrzebowy rozpoczął się o godzinie 11 z ulicy Castiglione. Policja przedsięwzięła środki ostrożności gdyby jakie zamieszanie kluby usiłowały zdziałać. Oddział 7go pułku kirasjerów szedł naprzód, za nim karawan, za którym wielka deputacja z izby deputowanych. Poczém wojska linjowe, milicja i policjanci tak rozłożone, że zawsze pewna liczba środkowała między ludem a *towarzystwem ludu*, którego zwolennicy w szeregach postępowali. Każdy oddział republikanów, którzy w taki sposób otoczeni byli, składał się że 60 osób, a w oka mgnieniu gdy pochód pogrzebowy postąpił, liczono od 5 do 600 wszeregu republikanów. Co chwila pomnażała się ich liczba tak, że przestrzeń Boulwarku zupełnie przez nich prawie zajętą była. Jednak wszystko dotąd szło spokojnie, tu dopiero towarzystwo praw człowieka dało niejakie dowody swéj niechęci, ztąd że kirassyery szli przed trumną i usiłowało towarzystwo zająć miejsce przed wojskiem, lecz policjanci zaraz wysłani zostali, aby dawniejszy porządek utrzymać. Nic to nie pomogło bo lud tak mocno cisnął się naprzód, że policyanci nie mogli się przecisnąć i w tym sposobie procesja postępowała aż do ulicy du Temple. Gdy zbliżono się do ulicy du Temple, kirasyery usiłowali znowu na czele obchodu stanąć, i tu dopiero nastąpiło zamięszanie, które jednak ważnych wypadków za sobą niepociągło.

Oprócz licznego wojska (30,000) które obchodowi towarzyszyło, lub też szeregi na bulwarku formowało, stoi jescze w téj chwili (3½ godziny), dwa pułki piechoty jeden pułk jazdy na Elizzejskich polach; nocne patrole, i gwardja narodowa pod bronią przy Louvre. Puszczono pogłoskę, że policja bardzo mało osób będzie do kościoła wpuszczała, co łatwo mogło dać powód do zamięszania, lecz władze użyły stósownych środków dla zapobieżenia nieporządkowi. Nad grobem mieli mowy panowie Salverte, Tardieu, Cabet, Carrel, Dupont i Langlos, które z największą uwagą słuchane były. Publiczności znajdowało się 130,000. *(G.R.P.)*

Według najnowszego obliczenia okazało się, że Francja liczy w Europie na 10,050 milach kwadratowych 32,560,000 mieszkańców. Kraje zaeuropejskie (jakoto: Pondichery, Karikal i Mahé, w Azyi; Senegal, Bourbon, kolonje na Madagaskar i Algier w Afryce; wreszcie wyspy rybackie, Martinique, Guadeloupe, Desirade, Mariegalante les Saintes i Cayenne w Ameryce) liczą przestrzeni 5197 mil kwadr. i 2,301,000 mieszkańców. Ogół więc wynosi 15,247 mil kw. 34,862,000 ludności.

Do miast liczących więcéj jak 50,000 mieszkańców, należą: Paryż z 890,000; Lugdun z 145,000; Marseille z 115,000; Bordeaux z 93,000; Rouen z 90,000; Nantes z 71,000; Lille z 69,000; Toulouse z 53,000. Oprócz tego liczy Francya 30 miast, mających przeszło 20,000 mieszkańców.

Liczbę ogólną miast podają na 1620, miasteczek na 1452. Akademji Królewskich i wyższych zakładów naukowych jest 50; 292 colleges communaux, 2 szkoły wojskowe, 1 artyleryi i inżynierji, 1 politechniczna, 1 marynarki, a 44 innych morskich. — Sądów Appellacyjnych (cours royales) jest we Francyi 87; Trybunałów 1széj instancyi 355, Trybunałów handlowych 215, Trybunałów morskich 10.

Powszechném jest mniemaniem, że we Francyi lud prosty nie mówi inaczéj jak po francuzku. Z następującego wykazu przekonać się można, że blisko dla 3 miljonów Francuzów język ten nie jest rodowitym. I tak:

mówi językiem francuzkim	29,180,000,
po niemiecku	1,140,000,
po bretońsku	1,050,000,
po włosku	185,000,
po flamandzku	177,000,
po bisakjsku	118,000,

Pod względem religijnym znajdujemy we Francyi 30,620,000 katolików; 1,310,000 ewangielików; 60,000 żydów; 2000 anabaptystów, i 8000 członków innych sekt.

Uniwersytety i akademje są następujące: Paryż, Toulouse, Montpellier, Aix, Caen, Bordeaux, Strasburg, Montauban, Lugdun, Rouen, Poitier, Rennes, Besancon, Dijon. *(GRF)*

(Ekiella doktora Medycyny, kilka uwag nad rozprawą w przedmiocie lekarskim pana Medyńskiego) dokończenie.

Podobne przepolszczanie, i tworzenie zupełnie nowych wyrazów, zapewne żadnéj nie przyniesie korzyści, owszem jeżeliby się więcéj znalazło ludzi, z równie twórczą zdolnością jak p. Medyński, należałoby się obawiać, aby nauka nasza w krótkim czasie nie zamieniła się w Babilońską wieżę.

Darują mi czytelnicy iż od wyrazów zacząłem, zamiast iść prosto do istoty rzeczy i jéj prawdę oceniać, lecz ponieważ zewnętrzne kształty najpierwéj nas uderzają, przebaczy mi każdy tę mimowolną apostrofę do tak rażącéj terminologji.

Namienić mi jeszcze wypada, iż p. Medyński nie starał się o zachowanie porządnego następstwa myśli; każdy okres zawiera w sobie oddzielne zdanie; weźmy na przykład to miejsce w którém p. Medyński stara się dowieść, że *Lewandowska słabiéj przyjmuje wrażenia zewnętrzne.* Każdy zapewne przyzna, że w całym tym ustępie, pomiędzy zdaniem zaraz po sobie następującym, żadnego nie ma związku, a takich miejsc nie mało naliczyćby można.

Z resztą p. Medyński tyle popełnił błędów przeciw niezbitym zasadom fizjologicznym, iż każda myśl jego, każdy nawet wyraz, zawiera w sobie coś godnego krytyki; dla uniknienia jednak zbytecznéj rozwlekłości, najważniejsze, to jest najbardziéj uderzające ocenić zamierzam.

Przystąpmy teraz do rzeczy: p. Medyński za jedyną przeszkodę wykształcenia budowy ciała Lewandowskiéj uważa *skierowanie biegu rozwijania (periodi evolutionis:) do pojedynczych organów i systematów*; co zupełnie jest mylném, albowiem gdyby tak istotnie było, natenczas pewne organa i systemata, musiałyby koniecznie nad miarę być rozwiniętemi, czego tu jednak nie spostrzegamy, i p. Medyński sam powiada, że tylko system kostny w całym organizmie przeważa, lecz podług mnie tak mało, iż śmieszną byłoby rzeczą sądzić, że wskutek rozwinięcia tego systematu, rozwinięcie całego ciała miało bydź wstrzymaném.

Powiada p. Medyński iż *Lewandowska słabiéj przyjmuje wrażenia zewnętrzne*, co zupełnie zbija zdanie jego nieco wyżéj umieszczone, w którym utrzymuje, że *wszelkie zmysły u Lewandowskiéj są doskonale czynne*; niewiem czy kto, czy nawet p. Medyński potrafi, tak zupełnie sobie przeciwne zdania pogodzić. Niezawodną jest rzeczą, że jeżeli zmysły są doskonale czynne, natenczas wszystkie wrażenia zewnętrzne muszą bydź z pewną przyjmowane mocą, a moc przyjmowania wrażeń, pociąga za sobą pewną także moc oddziaływania.

Nie dokładna budowa Lewandowskiéj oddzielona od wszech świata i t. d. To zdanie tak jest dziwaczném, iż trudno uwierzyć, aby kto w dziewiętnastym wieku mógł się z podobném odezwać; p. Medyński chyba przepomniał, że nie tylko istoty organiczne najniższy nawet stopień organizacji posiadające, ale nadto istoty nie organiczne ulegają pewnym ogólnym siłom, jakiemi są siła wzajemnego przyciągania, siła do środkowa i t. p. i dla tego to powodu, za oddzielone od wszech świata uważane bydź nie mogą; czyliż więc podobna przypuścić aby istota żyjąca, a szczególniéj wyższego stopnia organizacji, posiadająca władzę przyjmowania wrażeń zewnętrznych i oddziaływania na nie, mogła bydź uważaną za oddzieloną? Gdyby nawet Lewandowska po większéj części zmysłów pozbawioną była, natenczas samo przyjmowanie pokarmów, potrzebne do utrzymania jéj istnienia, jużby ścisły stanowiło związek ze

wszech światém. — P. Medyński atoli ogłaszając tę prawdę nie spostrzegł się iż zdaniem zaraz następującém sam sobie zaprzeczy; w tém samém bowiem miejscu powiada że *Lewandowska musiała w sobie wyrobić właściwy zakres działalności i własnosilności, przez którą pokonywa wpływy zewnętrzne*, oczywista więc, że kiedy wpływy zewnętrzne działają na nią, i ona je pokonywa, musi bydź ścisłym węzłem ze światém połączoną.

Pominął się p. Medyński z prawdą, powiadając że *każdy żywotnik aby istniał musi miéć w sobie możność rodzenia*, niech się tylko p. Medyński zechce zastanowić, wiele to istot (individua) nieposiadając téj możności istnieje, pomimo tego nawet że im zbywa na częściach organizmu, do rodzenia nie odbicie potrzebnych.

Wypadkiem dążności kształcącéj (nisus formativus) jest kształt i wielkość organizmu, im przeto większą jest ta dążność, tém większy powinien bydź organizm, gdyby więc ta dążność jak p. Medyński utrzymuje, z wiekiem się powiększała, natenczas wielkość organizmu byłaby nieograniczoną, a trwanie jego wiecznéni, powiadam że wielkość byłaby nieograniczoną bo jeżeli ta dążność w przeciągu dziewięciu miesięcy, zdolną jest utworzyć płód znacznéj wielkości, czegóżby nie mogła dokazać przez lat kilkadziesiąt. Podług mnie więc dążność ta z wiekiem się zmniejsza, a z tąd i wzrost organizmu coraz powolniejszym się staje, aż nareszcie dojdzie do pewnych granic których już przekroczyć nie może, i nigdy kształt nad siłą a siła nad kształtem przewagi mieć nie mogą.

Całe przeto zdanie p. Medyńskiego dopiéro namienione, prócz tego że nosi na sobie cechę najgrubszéj niezrozumiałości, jest nadto zupełnie błędném.

W każdym organizmie ludzkim z postępem czasu części stałe nad płynnemi przewagę biorą, jak to postrzeżenia jasno okazują, jak bowiem w płodzie w pierwszych miesiącach bardzo mało części stałych, tak znowu w wieku podeszłym mało części płynnych znajdujemy, i tak u ludzi podeszłych nie tylko systema kostne przeważa, ale nadto wszystkie części miękkie zbliżają się bardziéj do twardych, zdarza się nawet często widzieć błony tętn zwapnione, jednak dla tych powodów nie można naznaczać ścisłego powinowactwa tych organizmów ze światém nieorganicznym; nie pojmuje więc dla czego p. Medyński powiedział że *Lewandowska bardziéj ze światém nieorganicznym jest spowinowaconą?* czy dla tego że mając systema kostne bardziéj rozwinięte (chociaż nie tak zbytecznie jak p. Medyńskiemu się wydaje) więcéj ma części nie organicznych w swoim organizmie? ale czyliż te części w kościach tylko znaleziono? nie znajdująż się one w innych częściach np. we krwi i t. d.? Z resztą zastanówmy się nad tém, gdzie może być więcéj tych części czy u Lewandowskiéj, czyli też w organizmie ludzi podeszłych? podług wszelkiego podobieństwa u tych ostatnich; jeżeli więc p. Medyński przyznaje organizmowi Lewandowskiéj ściste powinowactwo że światem nie organicznym, to wszystkie individua, więcéj jak lat 70 mające zapewneby pomiędzy istoty nieorganiczne policzył.

Teraz dopiéro po tak obszernym ustępie wraca p. Medyński do dowiedzenia założonego twierdzenia, i powiada że *Lewandowska nigdy potomstwa wydać nie potrafi*, lecz pytam się p. Medyńskiego dla czego? czy dla tego że organizm jéj nie tyle jest rozwiniętym jak inne? — Powiada pan Medyński że *nie ma w Lewandowskiéj stósownego zbiegu sił do utworzenia nowego zarodku organicznego*, lecz skąd p. Medyński powziął tę wiadomość? Siły jéj zapewne nie odpowiadają siłom organizmu więcéj rozwiniętego, lecz stósunkowo uważając, są dostateczne do utrzymania jéj istnienia, mogłyby utworzyć podobny sobie organizm nowy, gdyby na innych do tego potrzebnych warunkach nie zbywało. Dla czegóżby Lewandowska nie miała wydać potomstwa, gdy inne istoty z podobném rozwinięciem organicznėm wydawały, jak nas w ogóle dzieje rodu ludzkiego, a mianowicie żywoty znanych w świecie karłów dowodnie przekonywają.

Nareszcie przy końcu artykułu pan Medyński jakoby poczuwając się że niedokładnie wyjaśnił powody dla których rozwinięcie organizmu Lewandowskiéj zostało wstrzymaném powiada, *zdaje się że tkliwość (irritabilitas)* a dawnym i daleko zrozumialszym mówiąc językiem *drażliwość przeważała nad przytwarzaniem (reproductio) iże wpływy które stłumiły drugą nadały większy kierunek pierwszéj*, lecz tu pomimo trudności wykazania tych wpływów, o których pan Medyński wspomina lecz ich nie wymienia, nie wiem, jak by się z następnego wytłómaczył zarzutu. Przytwarzanie (reproductio) jest prostym wypadkiem działalności systematu naczyniowego, im przeto działanie tego systematu (irritabilitas) będzie większém, tém większém powinno bydź przytwarzanie, a tém samém i organa powinny bydź więcéj rozwinięte.

Pan Medyński przed zakończeniem rozumowania postanowił zbić zdanie swoje powyższe, niezważając bowiem nato co powiedział, *że tkliwość była żywszą od przytwarzania* powiada znowu iż działanie naczyń w żywocie matki przez różne wpływy mogło bydź zniżone.

Nie dziwujmy się temu, pisarz nie zważał na następstwo zdań i ich zgodność, chciał tylko przez niezrozumiałość i oryginalność swoją stać się głośnym, przepomniał jednak iż wdzisiejszym stanie nauki, każdą rzecz sąd słuszny, dobrą, sprawiedliwość, dziwaczną zaś, śmieszność spotyka.

SPROSTOWANIE.

W Nrze. wczorajszym na str. 145. w szpalcie drugiéj wierszu 9tym. zamiast *filozoficznych* powinno bydź *fizyologicznych*.